

Fantazje pana prezesa

Data publikacji: 4.03.2003 0:00

brak zdjęcia

Paweł Włodarczyk, prezes Polskiego Związku Narciarskiego chce budować nową, dużą skocznnię obok istniejących obiektów w Wiśle-Centrum. Poinformował o tym na konferencji prasowej zwołanej po niedzielnych mistrzostwach Polski w Szczyrku. Niestety, zapomniał najpierw zapytać o opinię zarząd PZN, władze miasta i ludzi związanych ze skokami narciarskimi, którym pomysł prezesa w ogóle nie przypadł do gustu.

- W tej chwili jest tylko Wielka Krokiew w Zakopanem. Dziś, kiedy konkursy międzynarodowych zawodów idą w kierunku ich rozgrywania wyłącznie na dużych obiektach, zostajemy z jedną skocznia - mówił w niedzielę prezes Włodarczyk. - Dochodzą do nas różne wątpliwości, czy skocznia w Wiśle-Malince jest budowana w dobrym miejscu. Obecna tendencja jest taka, by obiekty sportowe budować w centrum miasta, aby wszyscy zainteresowani skokami - kibice i turyści - mogli być jak najbliżej tych obiektów. A możliwość wybudowania dużej skoczni w centrum Wisły, obok obecnie istniejących małych, istnieje - stwierdził Włodarczyk ku osłupieniu dziennikarzy.

Każdy, kto zna realia centrum Wisły, musi się nieźle nagłowić, by wyobrazić sobie nową, dużą skocznnię obok trzech małych. Miejsca pod skoczniami jest bardzo mało. Rozbieg przecinają linia kolejowa i droga. Prezes PZN nie widzi jednak problemu. - Wkrótce kolej ma likwidować linię na tej trasie. Będzie zatem więcej miejsca. Trzeba tylko wgrzyźć się i usunąć ziemię - powiedział.

Burmistrz Wisły wydał wczoraj oświadczenie, w którym dziwi się pomysłowi Pawła Włodarczyka. *- Dla mnie były to śmieszne słowa. W dalszym ciągu obstaję przy Malince - mówi "Dziennikowi" Jan Poloczek. - Jestem zdziwiony słowami prezesa PZN, który powinien być wiodącą siłą w budowaniu skoczni w Malince. W miejscowościach, gdzie są warunki do budowy skoczni w centrum, może należy to robić, ale w Wiśle musielibyśmy chyba kończyć rozbieg na Rynku. Jeżeli pan prezes chce wybudować skocznnię w Wiśle-Centrum, nie będę mu przeszkadzał, natomiast ze względów formalnych, prawnych i własnościowych jest to niemożliwe. Jestem zdziwiony, że sprawa wypływa w okresie, gdy jesteśmy za pięć dwunasta z załatwieniem wszystkich spraw związanych z rozpoczęciem budowy w Malince.*

Pomysł wystawienia nowej skoczni nie podoba się też Andrzejowi Wąsowiczowi, prezesowi KS Wisła Ustronianka i członkowi zarządu PZN. - Plan prezesa wydaje mi się nierealny do zrealizowania. Jestem zwolennikiem robienia czegoś, co jest już w miarę przygotowane - przekonuje do kontynuowania inwestycji w Malince Wąsowicz i dodaje, że prezes nie konsultował swojego pomysłu z zarządem PZN. - Kiedyś słyszałem o takiej idei, ale nie miała ona charakteru oficjalnego. Wypowiedzi prezesa nie jest stanowiskiem zarządu PZN - oświadcza Wąsowicz.

Budowa nowej skoczni jest nie do przyjęcia również dla Jana Szturca, pierwszego trenera Adama Małysza i szkoleniowca w KS Wisła Ustronianka. - Wybudowanie skoczni w centrum byłoby równoznaczne z likwidacją małych skoczni igelitowych K-17, K-23 i K-40 przeznaczonych do szkolenia podstawowego. Gdzie wtedy będą trenować dzieci? Miejsce byłoby wspaniałe, ale pomysł jest nierealny. Nie wyobrażam sobie likwidowania torów, wchodzenia z pracami ziemnymi w głąb stoku...

Paweł Włodarczyk chce rozmawiać o budowie nowej skoczni w Wiśle z Walterem Hoferem, dyrektorem Pucharu Świata. Prezes PZN tłumaczy, że dokumentacja budowy obiektu w Malince jest w fazie wstępnej i kilkumiesięczne opóźnienie nie spowoduje wstrzymania inwestycji. Burmistrz Wisły też się tego nie obawia. - Nawet jeżeli będą nam rzucać kłody pod nogi, nie spowodują one, że będziemy musieli odstąpić od budowy skoczni w Malince - tłumaczy Poloczek.

Projekt wykonawczy przebudowy skoczni w Malince gotowy będzie w lipcu. Wykonuje go właśnie Przedsiębiorstwo

Budownictwa Ogólnego i Usług Technicznych Śląsk z Katowic. Gdy projekt będzie gotowy, COS ogłosi przetarg na wykonawcę robót, które ruszyć mają późną jesienią albo wczesną wiosną. Pierwszy przetarg (na projekt i wykonawcę) unieważniono. Po otwarciu kopert okazało się bowiem, że modernizacja ma pochłonąć ok. 16 mln zł, a nie jak zakładano 9 mln zł.